

UZASADNIENIE

W toku procesu toczącego się przed Sądem Rejonowym Szczecin-Centrum w Szczecinie pod sygnaturą akt IX P 1294/12 R. G. (1) domagała się ostatecznie zasądzenia od swojego byłego pracodawcy - W. W. kwoty 16.883,01 zł tytułem wynagrodzenia oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych z ustawowymi odsetkami liczonymi w następujący sposób: od kwoty 1.475,04 zł od dnia 30 listopada 2009 r., od kwoty 869,82 zł od dnia 31 grudnia 2009 r., od kwoty 3.398,26 zł od dnia 31 maja 2010 r., od kwoty 4.052,37 zł od dnia 30 czerwca 2010 r., od kwoty 3.615,58 zł od dnia 31 lipca 2010 r. i od kwoty 3.471,94 zł od dnia 31 sierpnia 2010 r. Jednocześnie powódka podała, że przy założeniu zaliczenia na poczet jej wynagrodzenia kwot wskazanych w dokumentach załączonych do odpowiedzi na pozew, wpłaty te zalicza w pierwszej kolejności na odsetki oraz należności najwcześniej wymagalne, a w konsekwencji do zapłaty na jej rzecz pozostawałaby kwota 12.943,18 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2011 r. do dnia zapłaty. Zgłoszone przez nią żądania dotyczyły okresu od 19 listopada 2009 r. do 31 grudnia 2009 r. oraz od 1 maja 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r.

W uzasadnieniu swego stanowiska powódka wskazywała, iż umówiła się z pracodawcą, że będzie pracować w należącym do niego kiosku z gazetami od poniedziałku do piątku w systemie na przemian 6 i 7 godzin dziennie oraz w co drugą sobotę 10 godzin i faktycznie tak pracowała od 19 listopada 2009 r. do 14 maja 2010 r. Od 15 maja 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r. nie miała już zmienniczki i pracowała od poniedziałku do piątku w godzinach od 6:00 do 19:00 oraz w każdą sobotę 10 godzin.

Powódka domagała się nadto ustalenia, że w okresie od 19 listopada 2009 r. do 31 grudnia 2010 r. była zatrudniona u pozwanego w charakterze sprzedawcy, w wymiarze – według jej ostatecznego stanowiska – 4/5 etatu - a nie w wymiarze 1/2 etatu jak wskazano w umowie o pracę, z wynagrodzeniem w kwocie 1.054 zł.

W zakresie zgłaszanych początkowo żądań sprostowania umów o pracę oraz deklaracji PIT-11 powódka cofnęła pozew i zrzekła się roszczenia.

Pozwany W. W. w odpowiedzi na pozew wskazał, iż ustalił z powódką, że za 6,5 godziny pracy będzie otrzymywać 700 zł miesięcznie na rękę, 100 zł na rękę za dwie płatne soboty w miesiącu, a ponadto 5 zł „na rękę” za każdą przepracowaną nadgodzinę. Potwierdził, iż: w okresie od 15 maja 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r. powódka pracowała sama w punkcie sprzedaży a także, że w okresie od 6 grudnia 2009 r. do 14 maja 2010 r. powódka pracowała w okresach od poniedziałku do piątku na przemian 6 i 7 godzin oraz w co drugą sobotę po 10 godzin. Zakwestionował jednak, aby w okresie od 15 maja 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r. powódka pracowała w godzinach od 6:00 do 19:00 i w każdą sobotę 10 godzin, wskazując zarazem, iż nie wie, ile godzin dziennie w tym okresie powódka pracowała; nadto zaprzeczył by w okresie od 19 listopada 2009 r. do 5 grudnia 2009 r. powódka pracowała w dni powszednie 13 godzin i w każdą sobotę 10 godzin, a także dłużej niż przez 4 godziny w każdą niedzielę. Pozwany oświadczył, że wszelkie należności na rzecz powódki zostały uiszczone, a jej żądanie dotyczące zapłaty nie jest zasadne.

Pozwany uznał ponadto częściowo powództwo – w zakresie żądania ustalenia, że powódka była zatrudniona w wymiarze 4/5 etatu.

Wyrokiem z 22 czerwca 2016 r. Sąd Rejonowy:

- ustalił, że R. G. (1) była zatrudniona u W. W. w okresie od 19 listopada 2009 r. do 31 grudnia 2010 r. w wymiarze 4/5 etatu, w charakterze sprzedawcy, z miesięcznym wynagrodzeniem w roku 2009 w wysokości 1.020,80 zł, a w roku 2010 w wysokości 1.053,60 zł (pkt I sentencji);

- zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 6.786,40 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi w następujący sposób: - od kwoty 893,72 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia zapłaty, - od kwoty 3.060,27 zł od dnia 1 sierpnia 2010 r. do dnia zapłaty, - od kwoty 2.832,41 zł od dnia 1 września 2010 r. do dnia zapłaty (pkt II sentencji);

- zasądził od pozwanego na rzecz powódki odsetki ustawowe naliczane w następujący sposób: od kwoty 348 złotych od dnia 1 grudnia 2009 r. do dnia 31 maja 2010 r.; od kwoty 82,38 zł od dnia 1 grudnia 2009 r. do dnia 19 lipca 2010 r.; od kwoty 149,62 zł od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 19 lipca 2010 r.; od kwoty 613 zł od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 23 sierpnia 2010 r.; od kwoty 107,20 zł od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 30 sierpnia 2010 r.; od kwoty 348 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 30 czerwca 2010 r.; od kwoty 232 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 5 lipca 2010 r.; od kwoty 232 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 6 lipca 2010 r. od kwoty 232 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 7 lipca 2010 r.; od kwoty 348 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 12 lipca 2010 r.; od kwoty 599 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 27 lipca 2010 r.; od kwoty 563,86 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 30 sierpnia 2010 r.; od kwoty 57,94 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 30 sierpnia 2010 r.; od kwoty 406 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 17 listopada 2010 r.; od kwoty 406 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 9 grudnia 2010 r.; od kwoty 613 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 10 stycznia 2011 r.; od kwoty 613 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 10 lutego 2011 r. (pkt III sentencji);
- oddalił powództwo w części dotyczącej wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych oraz ustalenia w pozostałym zakresie (pkt IV sentencji);
- umorzył postępowanie w pozostałym zakresie (pkt V sentencji);
- nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Szczecin – Centrum w Szczecinie kwotę 1.075,31 zł tytułem kosztów sądowych (pkt VI sentencji);
- zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 959,40 zł, w tym 23 % podatek od towarów i usług, tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego udzielonego przez pełnomocnika ustanowionego z urzędu – radcę prawnego N. M. (pkt VII sentencji);
- przyznał od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Szczecin – Centrum w Szczecinie na rzecz pełnomocnika ustanowionego z urzędu – radcy prawnego N. M. tytułem wynagrodzenia kwotę 1.328,40 zł, w tym 23 % podatek od towarów i usług (pkt VIII sentencji);
- nadał wyrokowi w punkcie II rygor natychmiastowej wykonalności co do kwoty 1.053,60 zł (pkt IX sentencji).

Wydając powyższy wyrok Sąd Rejonowy poczynił następujące ustalenia faktyczne:

W. W. prowadzi działalność gospodarczą, w ramach której prowadził między innymi kiosk z gazetami mieszczący się w S., przy ul. (...). W listopadzie 2009 r. w kiosku tym pracowała J. P.. Kiosk był otwarty w godzinach od 6:00 do 19:00 od poniedziałku do piątku, a nadto w soboty w godzinach od 6:00 do 16:00. Godziny otwarcia kiosku w niedzielę były zależne od zatrudnionych w nim pracowników.

J. P. była zatrudniona w oparciu o umowę o pracę, zawartą na $\frac{3}{4}$ etatu (jednocześnie wymiar czasu pracy ustalony był na 6,5 godziny dziennie) z wynagrodzeniem netto w kwocie 700 zł netto oraz 100 zł netto za pracę przez 2 soboty w miesiącu.

W. W. nie prowadził samodzielnie naboru pracowników. Pytał swoich pracowników, czy nie mogą polecić kogoś do pracy. Z uwagi na konieczność zatrudnienia zmiennika J. P. W. W. poprosił ją, by znalazła taką osobę oraz wskazała jej, że wynagrodzenie nowego pracownika będzie wynosić tyle samo, co jej wynagrodzenie.

J. P. zaproponowała pracę w kiosku swojej znajomej R. G. (2), która przystała na proponowane warunki pracy i płacy. J. P. przekazała R. G. (1), że będzie pracowała od poniedziałku do piątku na przemian po 6 i 7 godzin oraz w co drugą sobotę 10 godzin.

W okresie od 19 listopada 2009 r. do 4 grudnia 2009 r. R. G. (3) przychodziła do kiosku w godzinach pracy J. P., która przyuczała ją do pracy. Przychodziła do kiosku na 6 godzin dziennie. Była także w pracy w jedną sobotę.

Za okres pracy od 19 listopada 2009 r. do 4 grudnia 2009 r. R. G. (1) nie otrzymała żadnego wynagrodzenia.

W dniu 4 grudnia 2009 r. została przeprowadzona inwentaryzacja.

W. W. potwierdził R. G. (1) przekazane jej przez J. P. warunki wynagrodzenia, tj. pracę w wymiarze na przemian 6 i 7 godzin w dni powszednie, co odpowiada wymiarowi etatu 4/5 oraz w co drugą sobotę 10 godzin z łącznym wynagrodzeniem miesięcznie w kwocie 800 zł na rękę, w tym 100 zł za pracę w soboty (5 zł za godzinę pracy w sobotę). Nie zawarł z nią pisemnej umowy o pracę, gdyż R. G. (1) wskazywała, że pracuje jeszcze w innym miejscu i umowa o pracę nie jest jej potrzebna. Strony nie ustaliły, która godzina ponad wynikający z ustalonych godzin pracy wymiar etatu, będzie stanowiła pracę w godzinach nadliczbowych.

Od stycznia 2009 r. do kwietnia 2010 r. R. G. (1) co miesiąc zawierała umowy zlecenia z (...) S.A. w S. na wykonywanie usług sprzątających.

W okresie od 5 grudnia 2009 r. do 14 maja 2010 r. R. G. (1) pracowała w dni powszednie na przemian po 6 i 7 godzin oraz w co drugą sobotę 10 godzin. W okresie od 15 maja 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r. R. G. (1) nie miała zastępcy i pracę w kiosku wykonywała sama. W czasie tym opuszczała kiosk w każdy czwartek na 2 godziny i udawała się do M., gdzie sprzątała pokoje biurowe. Zdarzały się także sytuacje, że R. G. (1) jeździł w trakcie pracy po towar. Kiosk był wówczas zamykany.

W okresie od 15 maja do 31 sierpnia 2010 r. R. G. (3) pracowała w następujących dniach i godzinach:

- w dniu 15 maja 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 15:00,
- w dniu 16 maja 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 17 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 18:09,
- w dniu 18 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 18:42,
- w dniu 19 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 18:57,
- w dniu 20 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 18:03,
- w dniu 21 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 18:03,
- w dniu 22 maja 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 16:00,
- w dniu 24 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 15:58,
- w dniu 25 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 17:56,
- w dniu 26 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 19:05,
- w dniu 27 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 18:50,
- w dniu 28 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 17:51,
- w dniu 29 maja 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 14:57 ,
- w dniu 30 maja 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 31 maja 2010 r. od godz. 6:00 do godz. do godz. 18:04,
- w dniu 1 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:04,
- w dniu 2 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 16:53,

- w dniu 4 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:57,
- w dniu 5 czerwca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 14:44,
- w dniu 6 czerwca 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 7 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:50,
- w dniu 8 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:50,
- w dniu 9 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:57,
- w dniu 10 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:53,
- w dniu 11 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:49;
- w dniu 12 czerwca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 16:05,
- w dniu 14 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:03,
- w dniu 15 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:57,
- w dniu 16 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:22,
- w dniu 17 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:21,
- w dniu 18 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:24,
- w dniu 19 czerwca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 15:41,
- w dniu 21 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:10;
- w dniu 22 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:58
- w dniu 23 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:28;
- w dniu 24 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:59,
- w dniu 25 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:55;
- w dniu 26 czerwca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 15:01;
- w dniu 27 czerwca 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 28 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 15:58,
- w dniu 29 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:58,
- w dniu 30 czerwca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 14:58,
- w dniu 1 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 19:00 ,
- w dniu 2 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 19:00 ,
- w dniu 3 lipca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 16:00 ,
- w dniu 5 lipca 2010 r. (niedziela) od godz. 6:00 do godz. 17:48 ,

- w dniu 6 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 14:35 ,
- w dniu 7 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:49 ,
- w dniu 8 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:46 ,
- w dniu 9 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:35,
- w dniu 10 lipca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 15:07 ,
- w dniu 11 lipca 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 12 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:39,
- w dniu 13 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:40 ,
- w dniu 14 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 16:51,
- w dniu 15 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:36,
- w dniu 16 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:43,
- w dniu 17 lipca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 14:56,
- w dniu 18 lipca 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 19 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:06,
- w dniu 20 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:39 ,
- w dniu 21 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:01,
- w dniu 22 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:08 ,
- w dniu 23 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 15:18,
- w dniu 24 lipca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 16:00,
- w dniu 25 lipca 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 26 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:37,
- w dniu 27 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:54,
- w dniu 28 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:47,
- w dniu 29 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:46 ,
- w dniu 30 lipca 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:49,
- w dniu 31 lipca 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 14:39,
- w dniu 1 sierpnia 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 2 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:17,
- w dniu 3 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:40,

- w dniu 4 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:42,
- w dniu 5 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:40,
- w dniu 6 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 16:41,
- w dniu 7 sierpnia 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 14:15,
- w dniu 8 sierpnia 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 9 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:43,
- w dniu 10 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:42,
- w dniu 11 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:57,
- w dniu 12 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:02,
- w dniu 13 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:46,
- w dniu 14 sierpnia 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 10:51,
- w dniu 15 sierpnia 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 16 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:40,
- w dniu 17 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:20,
- w dniu 18 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:35,
- w dniu 19 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:09,
- w dniu 20 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:42,
- w dniu 21 sierpnia 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 13:45,
- w dniu 22 sierpnia 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 23 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:18,
- w dniu 24 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:11,
- w dniu 25 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 16:48,
- w dniu 26 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 18:17,
- w dniu 27 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:40,
- w dniu 28 sierpnia 2010 r. (sobota) od godz. 6:00 do godz. 13:47,
- w dniu 29 sierpnia 2010 r. (niedziela) 4 godziny,
- w dniu 30 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 17:49,
- w dniu 31 sierpnia 2010 r. od godz. 6:00 do godz. 19:00.

W listopadzie 2009 r. R. G. (1) przepracowała 54 godziny, w tym 51,2 w ramach ustalonego czasu pracy. Pozostałe godziny stanowiły pracę w wymiarze ponadwymiarowym, a nie nadliczbowym. Za listopad 2009 r. R. G. (1) powinna otrzymać wynagrodzenie w wysokości 430,38 zł brutto (za 54 godziny pracy = 54 x 7,97).

W grudniu 2009 r. R. G. (1) przepracowała 151 godzin (13 dni po 6 godzin, 9 dni po 7 godzin i jedną sobotę 10 godzin). Tytułem wynagrodzenia za pracę oraz pracę ponad wymiar (niebędącą pracą w godzinach nadliczbowych) winna otrzymać kwotę 1.146,09 zł brutto.

W maju 2010 r. R. G. (1) przepracowała 232 godziny i 35 minut. Tytułem wynagrodzenia oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych winna otrzymać 2.554,86 zł.

W czerwcu 2010 r. R. G. (1) przepracowała 294 godziny i 15 minut. Tytułem wynagrodzenia oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych winna otrzymać 2.989,66.

W lipcu 2010 r. R. G. (1) przepracowała 303 godziny i 59 minut. Tytułem wynagrodzenia oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych winna otrzymać 3.060,27 zł.

W sierpniu 2010 r. R. G. (1) przepracowała 300 godziny i 13 minut. Tytułem wynagrodzenia oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych winna otrzymać 2.832,41 zł.

W dniu 1 czerwca 2010 r. R. G. (1) oraz W. W. sporządzili umowę o pracę, w której wskazali, iż będzie ona zatrudniona na okres próbny od 1 czerwca 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r., na stanowisku sprzedawcy, w wymiarze połowy etatu za wynagrodzeniem w kwocie 658,50 zł, płatnym w ostatnim dniu miesiące.

W czerwcu 2010 r. R. G. (1) przez 2 tygodnie przyuczała do pracy D. W.. D. W. przychodziła do pracy na kilka godzin dziennie. R. G. (1) pracowała razem z nią.

W dniu 31 sierpnia 2010 r. R. G. (1) oraz W. W. sporządzili umowę o pracę, w której wskazali, iż powódka będzie zatrudniona na czas określony od 1 września 2010 r. do 31 grudnia 2010 r., na stanowisku sprzedawcy, w wymiarze połowy etatu za wynagrodzeniem w kwocie 658,50 zł, płatnym w ostatnim dniu miesiące.

W. W. nie prowadził ewidencji czasu pracy.

Od 15 sierpnia 2010 r. R. G. (1) przyuczała do pracy swoją zmienniczkę - K. P.. Przekazała jej, że za pracę w wymiarze 6 godzin dziennie od poniedziałku do piątku oraz w wymiarze 10 godzin w co drugą sobotę będzie zarabiać 800 zł miesięcznie na rękę. Wskazała, że pracuje w nadgodzinach, ale robi sobie przerwy, ponieważ pracuje jeszcze w innym miejscu. K. P., z uwagi na zwolnienie lekarskie powódki pracowała sama od 1 września 2010 r. przez półtora miesiąca. Sama pobierała sobie wynagrodzenie z utargu. W. W. nie zalegał jej z zapłatą wynagrodzenia.

R. G. (1) złożyła swój podpis pod listami płac za czerwiec, lipiec i sierpień 2010 r., w których wskazano, iż jej wynagrodzenie brutto wynosiło 658,50 zł, a netto 479,08 zł. R. G. (1) nie złożyła podpisu pod listami płac za listopad i grudzień 2009 r., gdzie jako jej wynagrodzenie wskazano 1.148,05 zł brutto za grudzień 2009 r. i 430,45 zł za listopad 2009 r. Ponadto R. G. (4) nie złożyła swojego podpisu na listach płac dotyczących okresu od lutego 2010 r. do maja 2010 r., na których jako wysokość jej wynagrodzenia wskazano 1.119,40 zł oraz na listach płac za okres od września do grudnia 2010 r.

R. G. (1) sama pobierała sobie, za zgodą W. W., wynagrodzenie z utargu. Pobrane wynagrodzenie zapisywała na kartkach. Tak samo postępowwała J. P..

R. G. (1) tytułem wynagrodzenia otrzymała: w dniu 31 maja 2010 r. - 300 zł, w dniu 30 czerwca 2010 r. - 300 zł, w dniu 5 lipca 2010 r. - 200 zł, w dniu 6 lipca 2010 r. - 200 zł, w dniu 7 lipca 2010 r. - 200 zł, w dniu 12 lipca 2010 r. - 300 zł, w dniu 19 lipca 2010 r. - 200 zł, w dniu 27 lipca 2010 r. - 490 zł, w dniu 23 sierpnia 2010 r. - 500 zł, w dniu 30 sierpnia 2010 r. - 100 zł oraz 500 zł.

Kwoty z dni: 30 czerwca 2010 r. – 300 zł, 5 lipca 2010 r. – 200 zł, 6 lipca 2010 r. – 200 zł, 7 lipca 2010 r. – 200 zł, 12 lipca 2010 r. – 300 zł oraz 27 lipca 2010 r. – 490 zł, czyli łącznie 1.690 zł zostały wypłacone na poczet wynagrodzenia za maj i czerwiec 2010 r.

W dniu 22 października 2010 r. W. W. przełał na konto R. G. (1) kwotę 500 zł w tytule wskazując „rata wrzesień i niedziele 10 szt.”.

W dniu 10 listopada 2010 r. W. W. przełał na konto R. G. (1) kwotę 400 zł w tytule wskazując „rata październik i 5 niedziel”.

W dniu 17 listopada 2010 r. W. W. przełał na konto R. G. (1) kwotę 350 zł w tytule wskazując „wypłata”.

W dniu 9 grudnia 2010 r. W. W. przełał na konto R. G. (1) kwotę 350 zł w tytule wskazując „wypłata”.

W dniu 10 stycznia 2011 r. W. W. przełał na konto R. G. (1) kwotę 500 zł w tytule wskazując „wypłata”.

W dniu 10 lutego 2011 r. W. W. przełał na konto R. G. (1) kwotę 500 zł w tytule wskazując „wypłata”.

W lutym 2011 r. działalność prowadzona przez W. W. została skontrolowana przez Państwową Inspekcję Pracy. Podczas kontroli W. W. wskazał, że R. G. (1) została zatrudniona od 19 listopada 2009 r. w charakterze sprzedawcy na $\frac{3}{4}$ etatu z wynagrodzeniem 700 zł netto miesięcznie oraz 100 zł netto za pracę w 2 soboty w miesiącu. W. W. podał, że pobieranego wynagrodzenia R. G. (1) nie kwitowała na listach płac. W wyniku kontroli W. W. został zobowiązany do: prowadzenia kart ewidencji czasu pracy, potwierdzania na piśmie zawartych umów o pracę najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy, opłacania składek na Fundusz Pracy, zaprzestania zawierania umów cywilnoprawnych w warunkach, w których winna zostać zawarta umowa o pracę, terminowego wystawiania świadectw pracy, nie dopuszczania do pracy pracowników bez orzeczeń lekarskich, zgłoszenia R. G. (1) do ubezpieczenia społecznego z datą powstania obowiązku ubezpieczenia, tj. od 19 listopada 2009 r. W. W. wystawiono mandat karny w wysokości 1.500 zł. W związku z ustaleniami kontroli W. W. dokonał zgłoszeń R. G. (1) do ubezpieczeń społecznych oraz korekt do informacji PIT – 11.

Po kontroli Państwowej Inspekcji Pracy i na jej polecenie W. W. przygotował umowę o pracę zawartą z R. G. (1) na czas określony, tj. na okres od 19 listopada 2009 r. do 31 grudnia 2010 r., na stanowisku sprzedawcy, w wymiarze połowy etatu za wynagrodzeniem w kwocie 638 zł, płatnym w ostatnim dniu miesiąca. R. G. (1) nie podpisała tej umowy o pracę.

W oparciu o powyższe ustalenia sąd I instancji uznał powództwo za częściowo zasadne.

W zakresie roszczenia o ustalenie, iż powódka w okresie od 19 listopada 2009 r. do 31 grudnia 2010 r. była zatrudniona u pozwanego w wymiarze $\frac{4}{5}$ etatu, na stanowisku sprzedawcy, z wynagrodzeniem w kwocie 1.054 zł miesięcznie jako jego podstawę prawną przyjął przepis art. 189 k.p.c. Podkreślił, że żądanie to zostało ostatecznie uznane przez stronę pozwaną w zakresie wymiaru etatu, a sąd był tym uznaniem związany w myśl art. 231 § 2 k.p.c. (zdaniem sądu nie zachodziła żadna z wymienionych w tym przepisie przesłanek wykluczających związanie sądu orzekającego dokonany uznaniem). Wyjaśnił ponadto, że wymiar czasu pracy powódki, przy ustalonym przez strony systemie czasu pracy od poniedziałku do piątku na przemian po 6 i 7 godzin w istocie odpowiada $\frac{4}{5}$ etatu (na co również w opinii uzupełniającej wskazywał biegły sądowy z zakresu naliczenia wynagrodzeń). Stanowisko pracy powódki było bezsporne, wysokość należnego jej wynagrodzenia sąd ustalił natomiast przyjmując za podstawę minimalne wynagrodzenie obowiązujące w 2009 r. (1.276 zł) i 2010 r. (1.317 zł) i przeliczone adekwatnie do wymiaru etatu, albowiem wynagrodzenie ustalane przez strony (za pracę w dni powszednie 700 zł miesięcznie na rękę) było niższe od wynagrodzenia minimalnego. Sąd uznał także, że powódka posiada interes prawny w żądaniu przedmiotowego ustalenia.

W zakresie roszczenia o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych jako podstawę prawną sąd I instancji uznał przepisy art. 151¹ § 1 i 2 Kodeksu pracy. Zwrócił także uwagę na treść przepisu art. 149 k.p., nakładającego obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy na wszystkich pracodawców, niezależnie od rodzaju działalności oraz poziomu zatrudnienia. Wreszcie, odwołała się do treści przepisów rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika (Dz. U. z 1996 r., Nr 62, poz. 286), określającego szczegóły ewidencjonowania czasu pracy określają przepisy.

Uznał, że W. W., wbrew ciążącemu na nim ustawowemu obowiązkowi, nie prowadził ewidencji czasu pracy powódki. Zwrócił jednak zarazem uwagę, że w sprawie z powództwa pracownika o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych obowiązuje ogólna reguła, że powód powinien udowodnić swoje twierdzenia uzasadniające żądanie (art. 3 i 232 k.p.c. oraz art. 6 k.c.), z tą jedynie modyfikacją, że niewywiązanie się przez pracodawcę z obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy, powoduje dla niego niekorzystne skutki, gdy pracownik udowodni swe twierdzenia przy pomocy innych środków dowodowych niż dokumentacja dotycząca czasu pracy, tj. np. osobowe środki dowodowe. To powódka więc jego zdaniem winna była udowodnić zasadność dochodzonego pozewem żądania.

Dalej Sąd Rejonowy wyjaśnił, że pewne okoliczności dotyczące czasu pracy pozostawały między stronami bezsporne. W szczególności strony zgodnie twierdziły, iż ustaliły po pierwsze, że powódka będzie pracować w systemie od poniedziałku do piątku na przemian po 6 i 7 godzin dziennie oraz w co drugą sobotę po 10 godzin (i taki system pracy powódki sąd ustalił w części spornego okresu, tj. w okresie od 5 do 31 grudnia 2009 r. i od 1 do 14 maja 2010 r.) oraz po drugie, że w okresie od 15 maja do 31 sierpnia 2010 r. powódka rozpoczynała pracę o godzinie 6:00 oraz, że w okresie tym pracowała bez zmienniczki. Nie znalazło natomiast zdaniem tego sądu potwierdzenia stanowisko powódki, iż w okresie od 15 maja do 31 sierpnia 2010 r. pracowała w dni powszednie zawsze do godz. 19:00, a w soboty do godz. 16:00. W tym zakresie wskazano, że świadek J. S., który sprzedawał kurczaki z różną naprzeciwko kiosku, zeznał, iż powódka pracowała może do 20:00, może do 19:00, ale na pewno dłużej niż do 18:00. Wskazał nadto, że powódka robiła sobie czasem przerwy w pracy, bo jeździła gdzieś sprzątać, a także po towar do kiosku. Ponadto świadek zeznał, że powódka pracowała w soboty chyba do godz. 18:00, co nie pokrywa się nawet z wersją powódki, która podawała, że w soboty pracowała do godz. 16:00. Świadek A. P. (1) nie miała wiedzy na temat czasu pracy powódki w okresie po 15 maja 2010 r., zeznała natomiast, iż w czasie przeszkolenia powódka pracowała nie więcej niż 6-7 godzin dziennie oraz w jedną sobotę. Faktu pracy powódki do godziny 19:00 nie potwierdzają też w ocenie sądu I instancji zeznania świadka B. J., która początkowo zeznała, że wracała do domu po południu (i wtedy widziała jak w kiosku pracuje powódka), a następnie podała, na pytanie pełnomocnika powódki, że do domu wracała około godziny 19:00, czy 20:00, czyli w godzinach wieczornych. Niespójne zeznania świadka nie mogą stanowić podstawy ustaleń czasu pracy powódki. Sąd uznał, że zeznania te nie zasługują nadto na wiarę w tym zakresie, w jakim świadek B. J. wskazała, że w kiosku zawsze pracowała powódka. Wskazał, że poza sporem pozostawało, że w latach 2009 i 2010 r., do których odnosiła się świadek, a konkretniej od samego początku zatrudnienia do 14 maja 2010 r. powódka pracowała ze zmienniczką. Żadnej wiedzy na temat pracy powódki nie posiadał jej mąż świadek W. G.. Świadkowie K. P. i D. W. pracowały jedynie podczas dwutygodniowego przeszkolenia, kiedy przychodziły do kiosku na kilka godzin dziennie i choć, jak zeznały, zdarzało im się pracować z powódką do godz. 19:00, to z zeznań ich nie sposób wysnuć wniosku, że powódka zawsze pracowała do godz. 19:00. – w szczególności w kontekście przedłożonych przez pozwanego dobowych raportów fiskalnych. Mając na względzie powyższe, a nadto dysponując raportami fiskalnymi i wynikającymi z nich godzinami zamknięcia kasy, Sąd Rejonowy za najbardziej wiarygodny dowód, potwierdzający czas pracy powódki, uznał te właśnie raporty. Przywołując definicję raportu fiskalnego zawartą w § 2 pkt 19 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 15 marca 2013 r. w sprawie kas rejestrujących, podkreślił, iż powinien on być sporządzany po zakończeniu sprzedaży w danym dniu, a na pewno przed rozpoczęciem sprzedaży dnia następnego. Zdaniem sądu, skoro powódka sporządzała raport fiskalny o określonej godzinie, to niewątpliwie czyniła to z intencją zakończenia sprzedaży w danym dniu, co na stanowisku sprzedawcy pozostaje w istocie tożsame z zakończeniem pracy.

W konsekwencji, ustalając czas pracy powódki sąd przyjął, iż w dniach od 15 maja do 31 sierpnia 2010 r. od poniedziałku do piątku powódka pracowała w godzinach od 6:00 do godziny wynikającej z dobowego raportu

fiskalnego. Natomiast w dni, w których raport taki nie został przedłożony, sąd ustalił, przyjmując takie założenie za pozwanym, iż powódka pracowała do godziny 19:00, a w soboty do godziny 16:00. Dodatkowo sąd ustalił odnośnie do raportów wystawionych w niedziele, że powódka pracowała w ten dzień 4 godziny (taką ilość godzin pracy w niedziele przyznał pozwany, a powódka nie wykazała, by pracowała dłużej). Sąd nie oparł się przy tym na zestawieniu sporządzonym przez powódkę i przedłożonym przez pozwanego do akt sprawy podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2013 r. Powódka nie potrafiła bowiem wskazać, jakie informacje dotyczące jej czasu pracy wynikają z tego zestawienia. Zwrócił też uwagę, że podczas dowodowego przesłuchania powódka początkowo twierdziła, iż godziny wskazane w nawiasie dotyczą zaplanowanych godzin wizyt u lekarzy, do których ostatecznie z reguły nie dochodziło. Następnie powódka zeznała, iż wskazane w nawiasie godziny to nie tylko godziny zaplanowanych wizyt lekarskich, które się nie odbyły, ale także czas, w którym miały ją zastąpić osoby przyuczające się do pracy w kiosku. W ocenie sądu brak logicznego wytłumaczenia zapisków dokonywanych przez powódkę nawet przez nią samą czynią ten dowód niewiarygodnym. Ponadto zestawienie to zakłada, że w dni powszednie powódka zawsze pracowała do godz. 19:00, a w soboty do 16:00, z wyjątkiem jednej soboty z dnia 14 sierpnia 2010 r., gdzie odnotowano pracę do godz. 13:00, co pozostaje w sprzeczności z dobowymi raportami fiskalnymi, z których wynika godzina zamknięcia kasy. Powódka nie zakwestionowała przy tym skutecznie informacji wynikających z dobowych raportów fiskalnych, powołując się jedynie na możliwość przestawienia zegara, na którą to okoliczność nie naprowadziła żadnego dowodu. Sąd Rejonowy uznał nadto za usprawiedliwiony fakt niezłożenia przez pozwanego do akt sprawy rolek kas fiskalnych, uznając, że nie miał on obowiązku ich przechowywania.

Oдноśnie do pracy powódki w okresie od 19 listopada do 4 grudnia 2009 r. sąd ustalił w oparciu o zeznania J. P., iż powódka pracowała w tym okresie po 6 godzin dziennie (świadek wskazywała na 6-7 godzin dziennie) oraz w jedną sobotę, a nie – jak twierdziła podczas przesłuchania – po 13 godzin dziennie oraz w soboty. Na kilkugodzinną pracę w okresie szkoleń wskazywały także K. P. i D. W., które do pracy przyuczała powódka.

Jeśli chodzi o należne powódce wynagrodzenie, to Sąd Rejonowy uznał za pozostające poza sporem to, iż strony umówiły się, że pozwany, tak samo jak J. P., miał płacić powódce za pracę w systemie od poniedziałku do piątku na przemian po 6 i 7 godzin dziennie oraz w co drugą sobotę po 10 godzin - 800 zł miesięcznie na rękę. Okoliczność tę potwierdzili także świadkowie J. P. i K. P..

W związku z powyższym, sąd I instancji – dopuszczając dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu naliczania wynagrodzeń – zobowiązał biegłego do wyliczenia należnego powódce wynagrodzenia za pracę w okresie od 19 listopada 2004 r. do 4 grudnia 2004 r. oraz w dniach od 1 maja 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r. przy założeniu następujących ustaleń: w okresie od 19 listopada 2009 r. do 4 grudnia 2009 r. powódka pracowała w dniach od poniedziałku do piątku 6 godzin, a nadto w jedną sobotę 21 listopada 2009 r., w okresie od 1 do 14 maja 2009 r. powódka pracowała od poniedziałku do piątku na przemian po 6 i 7 godzin dziennie oraz w co drugą sobotę miesiąca po 10 godzin dziennie, w okresie od 15 maja do 31 sierpnia 2010 r. powódka pracowała od godziny 6 rano do godziny, która wynika z dobowych raportów fiskalnych, przy jeżeli z danego dnia nie przedłożono raportu – należy przyjąć, iż od poniedziałku do piątku powódka pracowała od godziny 6 rano do 19:00, a w każdą sobotę od godziny 6 rano do 16:00, a jeżeli którykolwiek z raportów dotyczy niedzieli, to należy przyjąć, że w tym dniu powódka pracowała 4 godziny. Ponadto sąd ustalił opierając się tej mierze na zeznaniach samej powódki, iż w okresie od 15 maja do 31 sierpnia 2010 r. w każdy czwartek wychodziła ona z pracy na 2 godziny. Biegły został zobowiązany do sporządzenia przedmiotowych wyliczeń przy założeniu, że strony umówiły się, że powódka będzie pracować na przemian po 6 i 7 godzin dziennie od poniedziałku do piątku oraz w co drugą sobotę 10 godzin dziennie oraz, że nie ustaliły, która godzina pracy stanowić będzie godzinę nadliczbową (co pozostawało okolicznością bezsporną), a nadto, że strony ustaliły, iż za pracę w ww. systemie powódka będzie otrzymywała kwotę 800 zł netto co miesiąc (w tym 100 zł miesięcznie za pracę w 2 soboty w miesiącu). Biegłemu wskazano ponadto, że gdyby podstawowe miesięczne wynagrodzenie okazało się niższe niż wyliczone na podstawie obowiązującego w spornym okresie wynagrodzenia minimalnego, przy wyliczeniach należy uwzględnić wynagrodzenie minimalne.

Ustalając wysokość wypłaconego powódce wynagrodzenia Sąd Rejonowy przyjął też, iż w istocie doszło do wypłaty kwot wskazanych w zapiskach powódki i przedłożonych przez pozwanego wraz z odpowiedzią na pozew, której to

okoliczności co do zasady powódka nie kwestionowała. Odnośnie do zapisów o wypłacie kwoty 300 zł w dniach 29 i 30 czerwca 2010 r. zauważył, iż strona powodowa w swoim piśmie procesowym z dnia 10 lipca 2013 r. wskazała, że kwota ta w rzeczywistości została wypłacona raz, a skoro pozwany okoliczności tej nie zakwestionował, to przyjęto, iż w istocie tak było, a zapłaty dokonano w dniu 30 czerwca 2010 r. (taka data figuruje na zbiorczym zestawieniu wynagrodzenia za maj i czerwiec 2010 r. – k. 100). Z kolei za niewiarygodne sąd uznał twierdzenia powódki zawarte w tym samym piśmie procesowym, iż nie otrzymała ona kwot figurujących pod datami 5,6,7,12 i 19 lipca 2010 r., a także częściowo 29 lipca 2010 r. składających się na sumę 1.200 zł. Jak wynika bowiem z zestawienia dotyczącego wypłat na poczet maja i czerwca 2010 r. na ww. sumę 1.200 zł składają się dwie kwoty 200 zł z dnia 20 lipca 2010 r. i 1.000 zł z dnia 22 lipca 2010 r., które to kwoty, w stanie faktycznym sprawy, nie zostały zaliczone jako wypłacone na rzecz powódki. W ocenie sądu na wiarę nie zasługiwały również przedłożone przez pozwanego do akt, i częściowo podpisane przez powódkę, listy płac – skoro nie ulegało wątpliwości, iż powódce nie były wypłacane sumy wskazane w tych listach. Wreszcie wyjaśniono, iż do wszelkich obliczeń w niniejszej sprawie przyjęto wynagrodzenie minimalne obowiązujące w spornym okresie, albowiem było ono wyższe od wynagrodzenia ustalonego między stronami.

W dalszej części uzasadnienia sąd przedstawił szczegółowy sposób wyliczenia wysokości należności powódki. I tak wskazano, że wymiar czasu pracy w listopadzie 2009 r. to 160 godzin, a dla 4/5 etatu 128 godzin. Wynagrodzenie minimalne w 2009 r. to 1.276 zł, a za 4/5 etatu to 1.020,18 groszy. 1.020,18 podzielone przez 128 godzin (taki wymiar czasu pracy obowiązywał powódkę) daje stawkę godzinową w wysokości 7,97 zł. Wymiar czasu pracy w okresie od 19 do 30 listopada 2009 r. przy 4/5 etatu to 51,2 godziny (4/5 x 64 godziny – ilość godzin pracy przy pełnym wymiarze pracy przy 8 dniach roboczych w okresie od 19 do 30 listopada 2009 r.). Sąd podzielił nadto stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 9 lipca 2008 r. (I PK 315/07), że jeżeli strony przy zatrudnieniu w niepełnym wymiarze czasu pracy nie wskazały limitu godzin, którego przekroczenie uprawnia do dodatków jak za godziny nadliczbowe, należą się one dopiero po 8 godzinach roboczych. W konsekwencji uznał godziny przepracowane ponad 51,2 godziny, a w ilości mniejszej niż 64 godziny, za pracę ponadwymiarową, ale nie pracę w godzinach nadliczbowych i przyjął, że winny być one wynagradzane zwykłym wynagrodzeniem (bez dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych). Za listopad 2009 r. powódka powinna więc jego zdaniem otrzymać wynagrodzenie w wysokości 430,38 zł brutto (za 54 godziny pracy = 54 x 7,97).

Wymiar czasu pracy w grudniu 2009 r. wynosił 168 godzin, a dla 4/5 etatu 134,4 godziny. Wynagrodzenie minimalne w 2009 r. to 1.276 zł, a za 4/5 etatu to 1.020,18 groszy. 1.020,18 podzielone przez 134,4 godzin (taki wymiar czasu pracy obowiązywał powódkę) daje stawkę godzinową w wysokości 7,59 zł. Powódka przepracowała w grudniu 2009 r. 151 godzin (13 dni po 6 godzin, 9 dni po 7 godzin i jedną sobotę 10 godzin), a zatem nie przekroczyła 168 godzin pracy. Tytułem wynagrodzenia za pracę oraz pracę ponad wymiar (niebędącą pracą w godzinach nadliczbowych) winna otrzymać kwotę 1.146,09 zł brutto.

Dalej sąd uznał, że tytułem wynagrodzenia za pracę oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych powódka winna otrzymać: za maj 2010 r. - 2.554,86 zł brutto, za czerwiec 2010 r. – 2.989,66 zł brutto, lipiec 2010 r. – 3.060,27 zł brutto, sierpień 2010 r. – 2.832,41 zł.

Sąd Rejonowy wyjaśnił ponadto, że wskazane powyżej kwoty wynagrodzenia za listopad i grudzień 2009 r. wyliczył, przy założeniu wymiaru czasu pracy powódki w wysokości 4/5 etatu oraz faktycznej pracy powódki w okresie od 19 listopada 2009 r. do 4 grudnia 2009 r. w wymiarze 6 godzin dziennie, a w okresie od 5 do 31 grudnia 2009 r. w wymiarze na przemian po 6 i 7 godzin dziennie oraz w co drugą sobotę 10 godzin. Wyjaśnił bowiem, że biegły w opinii głównej ustalił, wbrew założeniom sądu, wymiar czasu pracy wynikający z umowy o pracę, a nie z rzeczywistych godzin pracy, natomiast w opinii uzupełniającej, w której odpowiednio do ilości ustalonych między stronami godzin pracy określił wymiar etatu na 4/5, pominął okres od listopada do grudnia 2009 r. Zarazem podkreślił, że ustalenia wysokości wynagrodzenia należnego powódce, w tym wynagrodzenia ponadwymiarowego oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, za okres od maja do sierpnia 2015 r., dokonał w oparciu o uzupełniającą opinię biegłego sądowego z zakresu naliczania wynagrodzeń, a konkretnie o wyliczenia zawarte na k. 356-358, uznając ją za miarodajną. Sąd Rejonowy podkreślił jednak, iż zarówno sąd, jak i biegły sądowy dokonali wyliczenia pełnego należnego powódce wynagrodzenia. Tymczasem z materiału dowodowego wynika, iż powódka

otrzymała część należnego wynagrodzenia (okoliczność ta została potwierdzona przez samą powódkę, która w piśmie procesowym precyzującym żądanie zapłaty dokonała zaliczeń poszczególnych kwot na określone wyliczone przez siebie wynagrodzenia za poszczególne miesiące).

W tej sytuacji Sąd Rejonowy odwołał się do treści art. 451 k.c., stosowanego na podstawie art. 300 k.p. Zwrócił uwagę, że część wynagrodzeń została wypłacona z konkretnych tytułów, czyli tytułem wynagrodzenia za konkretne miesiące. Pozostała część była natomiast wypłacana bez wskazania, jakiego okresu dotyczy, stąd też w odniesieniu do tych kwot sąd zastosował art. 451 §3 k.p.c., w myśl którego w braku oświadczenia dłużnika lub wierzyciela spełnione świadczenie zalicza się przede wszystkim na poczet długu wymagalnego, a jeżeli jest kilka długów wymagalnych – na poczet najdawniej wymagalnego. Uznał, że nie był przy tym związany sposobem zaliczenia dokonany w piśmie strony pozwanej precyzującym żądanie zapłaty z dnia 30 lipca 2013 r., gdyż należało przyjąć, iż dokonywanie zaliczeń poszczególnych wpłat (w których wierzyciel nie oznaczył tytułu zapłaty, bądź też dłużnik nie wydał stosownego pokwitowania) było spóźnione w myśl art. 451 § 2 k.c. Zwrócił też uwagę, że strona powodowa wysokość poszczególnych wyliczonych przez siebie wynagrodzeń wskazywała w kwocie brutto, natomiast kwoty zaliczane na poczet tych wynagrodzeń zaliczała w wysokości netto. Ponadto nie wzięła pod uwagę, że w stosunku do części wypłacanych kwot określony był bądź przez powódkę, bądź przez pozwanego okres, za jaki wynagrodzenie jest uiszczane.

Sąd Rejonowy wskazał, że jak wynika z zapisów powódki tytułem wynagrodzenia za maj i czerwiec 2010 r. (k. 100 i 99) zostały wypłacone kwoty: 30 czerwca 2010 r. – 300 zł, 5 lipca 2010 r. – 200 zł, 6 lipca 2010 r. – 200 zł, 7 lipca 2010 r. – 200 zł, 12 lipca 2010 r. – 300 zł oraz 27 lipca 2010 r. – 490 zł, czyli łącznie 1.690 zł. Kwoty te musiały zatem zostać zaliczone jego zdaniem na poczet wynagrodzenia za maj i czerwiec 2010 r. Pozostałe kwoty wypłacane powódce (z wyjątkiem kwot z 22 października 2010 r. – 500 zł oraz z 10 listopada 2010 r. – 400 zł stanowiących wypłatę za wrzesień i październik, których nie dotyczy przedmiot sporu, albowiem powódka domagała się wynagrodzenia za okres do 31 sierpnia 2010 r.) zostały natomiast zaliczone, w myśl art. 451 §3 k.c., na należności najdawniej wymagalne.

Jako podstawę prawną zasądzenia odsetek sąd przywołał przepis art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p., uznając, że należały się one od 1 dnia kolejnego miesiąca.

Sąd dokonał ponadto przeliczenia wypłacanych kwot netto na kwoty brutto w następujący sposób: kwota 100 zł netto to 116 zł brutto, kwota 200 zł netto to 232 zł brutto, kwota 300 zł netto to 348 zł brutto, kwota 500 zł netto to 613 zł brutto, kwota 490 zł netto to 599 zł brutto i kwota 350 zł netto to 406 zł brutto.

Wskazał, że za listopad 2009 r. powódka winna otrzymać kwotę 430,38 zł. Na poczet tego długu zaliczono kwotę 348 zł (kwotę 300 zł netto wypłaconą w dniu 31 maja 2010 r. oraz 82,38 zł z kwoty 232 zł (kwoty 200 zł netto wypłaconej w dniu 19 lipca 2010 r.). Do zapłaty pozostały zatem odsetki liczone od kwoty 348 zł od dnia 1 grudnia 2009 r. do dnia 31 maja 2010 r. oraz od kwoty 82,38 zł od dnia 1 grudnia 2009 r. do dnia 19 lipca 2010 r. – i tak też orzeczono w punkcie III wyroku.

Za grudzień 2009 r. sąd wskazał, iż powódka domagała się kwoty 869,82 zł. Wyjaśnił, że w myśl art. 321 k.p.c. sąd nie może zasądzać ponad żądanie, stąd też zaliczenia dokonywane były na poczet kwoty 869,82 zł, a nie 1.146,09 zł. Na kwotę 869,82 zł zaliczono kwotę 149,62 zł (pozostała część kwoty 232 zł brutto (kwoty 200 zł netto wypłaconej w dniu 19 lipca 2010 r.), kwotę 613 zł (kwotę 500 zł brutto wypłaconą w dniu 23 sierpnia 2010 r.) oraz kwotę 107,20 zł z kwoty 116 zł (kwoty 100 zł netto wypłaconej w dniu 30 sierpnia 2010 r.). Do zapłaty pozostały zatem odsetki liczone od kwoty 149,62 zł od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 19 lipca 2010 r., od kwoty 613 zł od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 23 sierpnia 2010 r. oraz od kwoty 107,20 zł od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 30 sierpnia 2010 r. – i tak też orzeczono w punkcie III wyroku.

Za pracę w maju 2010 r. powódka winna otrzymać kwotę 2.554,86 zł. Na kwotę tę zaliczono kwoty zatytułowane jako wynagrodzenie za maj i czerwiec, a zatem kwoty netto wypłacone w dniach: 30 czerwca 2010 r. – 300 zł (348 zł brutto), 5 lipca 2010 r. – 200 zł (232 zł brutto), 6 lipca 2010 r. – 200 zł (232 zł brutto), 7 lipca 2010 r. – 200 zł (232 zł brutto), 12 lipca 2010 r. – 300 zł (348 zł brutto) oraz 27 lipca 2010 r. – 490 zł (599 zł brutto). Kwoty te to łącznie 1.991 zł brutto.

Na pozostałą kwotę 563,86 zł składa się kwota 8,80 zł (pozostała z kwoty 116 zł – 100 zł netto wypłaconej w dniu 30 sierpnia 2010 r. - po zaliczeniu kwoty 107,20 zł na poczet wynagrodzenia za grudzień 2009 r.) oraz kwota 555,06 zł (z kwoty 613 brutto wypłaconej również w dniu 30 sierpnia 2010 r.). Do zapłaty pozostały zatem odsetki liczone od kwoty 348 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 30 czerwca 2010 r., od kwoty 232 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 5 lipca 2010 r., od kwoty 232 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 6 lipca 2010 r., od kwoty 232 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 7 lipca 2010 r., od kwoty 348 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 12 lipca 2010 r., od kwoty 599 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 30 sierpnia 2010 r. i od kwoty 563,86 zł od dnia 1 czerwca 2010 r. do dnia 30 sierpnia 2010 r. – i tak też orzeczono w punkcie III wyroku.

Za pracę w czerwcu 2010 r. powódka winna otrzymać kwotę 2.989,66 zł. Na kwotę tę zaliczono kwotę 57,94 zł (pozostałość z kwoty 613 zł – 500 zł netto wypłaconej w dniu 30 sierpnia 2010 r., z której 555,06 zł zostało zaliczonych na wynagrodzenie za maj 2010 r.), a także kwotę 406 zł (kwota 350 zł netto wypłacona w dniu 17 listopada 2010 r.), kwotę 406 zł (kwota 350 zł netto wypłacona w dniu 9 grudnia 2010 r.), kwotę 613 zł (kwota 500 zł wypłacona w dniu 10 stycznia 2011 r.) oraz kwotę 613 zł (kwota 500 zł wypłacona w dniu 10 lutego 2011 r.). Po zaliczeniu wszystkich otrzymanych od pozwanego kwot na rzecz powódki winna jeszcze tytułem wynagrodzenia za czerwiec 2010 r. zostać zapłacona kwota 893,72 zł i taką też kwotę zasądzono na rzecz powódki w punkcie II wyroku z ustawowymi odsetkami od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia zapłaty. Ponadto w punkcie III wyroku zasądzono odsetki od kwoty 57,94 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 30 sierpnia 2010 r., od kwoty 406 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 17 listopada 2010 r., od kwoty 406 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 9 grudnia 2010 r., od kwoty 613 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 10 stycznia 2011 r. oraz od kwoty 613 zł od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 10 lutego 2011 r.

Za pracę w lipcu i sierpniu 2010 r. wynagrodzenie powódki winno wynieść odpowiednio 3.060,27 zł i 2.832,41 zł i takie też kwoty zasądzono w punkcie III wyroku odpowiednio z ustawowymi odsetkami od dnia 1 sierpnia 2010 r. oraz od dnia 1 września 2010 r.

W punkcie IV wyroku oddalono powództwo o wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych w pozostałym zakresie (powódka łącznie domagała się wyższych kwot niż zasądzone) oraz o ustalenie w pozostałym zakresie, albowiem strona powodowa domagała się ustalenia, iż przez okres zatrudnienia wynagrodzenie powódki wynosiło 1.054 zł (a jak wskazano powyżej ustalono inne kwoty miesięcznego wynagrodzenia).

W punkcie V wyroku z uwagi na skuteczne cofnięcie żądań i zrzeczenie się roszczenia umorzono postępowanie w pozostałym zakresie, tj. w zakresie dotyczącym sprostowania umów o pracę oraz deklaracji PIT – 11.

Sąd przedstawił także uzasadnienie w zakresie rozstrzygnięć zamieszczonych w pozostałych punktach sentencji wyroku.

Powyższy wyrok - w części oddalającej powództwo – został zaskarżony **apelacją wniesioną przez powódkę**.

Wyrokowi zarzucono:

1. naruszenie przepisów postępowania w postaci przepisu art. 233 k.p.c. - poprzez jego niewłaściwe zastosowanie a to wobec:

- przyjęcia, że z zeznań świadków przesłuchanych w sprawie nie wynikało, że powódka w okresie od 15 maja do końca sierpnia 2010 r. pracowała codziennie do godziny 19, podczas gdy świadkowie B. J. i J. S. wyraźnie potwierdzili, że widywali powódkę w kiosku codziennie w tych godzinach, świadek W. G. wskazał, że powódka wychodziła do pracy na długo, codziennie rano a sam pozwany przyznał, że w tym okresie powódka pracowała codziennie po 13 godzin od poniedziałku do piątku a w każdą sobotę po 10 godzin,

- przyjęcia, że powódka otrzymała kwoty wskazane w jej odręcznych zapiskach w dniach 5,6,7,12,19 i częściowo 29 lipca 2010 r., pomimo że powódka wyraźnie temu zaprzeczyła a pozwany nie ustosunkował się do ww. kwestii, w

szczególności w sytuacji gdy z zapisków tych wynika, że powódka sumę 1.200 zł zmuszona była oddać pozwanemu co nastąpiło w dniach 20 i 22 lipca 2010 r.,

- przyjęcia za w pełni wiarygodne zeznań świadka A. P. (1) w zakresie, w jakim świadek zeznała że powódka w okresie od 19 listopada do 4 grudnia 2009 r. pracowała nie dłużej niż 6-7 godzin dziennie, w sytuacji gdy zeznania te pozostają w sprzeczności z treścią innych jej zeznań (świadek zeznała, że w tym samym okresie powódka przychodziła do pracy na 4-6 godzin) a nawet z treścią innych dowodów przeprowadzonych w sprawie (w szczególności w zakresie niedokonywania przez pozwanego przelewów bankowych), co podważa wiarygodność tego świadka, w szczególności wobec braku zaprzeczenia przez pozwanego wskazywanych przez powódkę okoliczności pracy w ww. okresie do godziny 19,

co łącznie prowadziło do błędów w ustaleniach faktycznych w sprawie.

2. naruszenie przepisu art. 321 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie a to wobec przyjęcia, że stanowi orzeczenie ponad żądanie przyznania na rzecz powódki kwoty wyższej niż wynikająca z treści jej pisma suma wynagrodzenia za dany miesiąc, w sytuacji gdy kwota ta obejmowała wyłącznie wynagrodzenie za nadgodziny, natomiast z treści tego pisma i dalszych pism i oświadczeń powódki składanych w sprawie wynikało, że żądanie pozwu dotyczy również wynagrodzenia zasadniczego za ten miesiąc, w zakresie w jakim pozwany nie wynagrodził go powódce w ogóle.

Wskazując na powyższe zarzuty powódka wniosła o zmianę wyroku poprzez:

1. zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz łącznej kwoty 12.943,18 zł (tj. dodatkowej kwoty 6.156,78 wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 lutego 2011 r. do dnia zapłaty ponad przyznaną w wyroku kwotę 6.786,40 zł),
2. zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz kosztów postępowania przed sądem I instancji, według norm przepisanych,
3. zasądzenie od pozwanego na rzecz swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Jednocześnie reprezentująca powódkę pełnomocnik – radczyni prawna ustanowiona z urzędu - wniosła o przyznanie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu, oświadczając, że koszty te nie zostały poniesione przez nikogo w żadnej części.

W uzasadnieniu apelacji wskazano, że sąd I instancji dokonał niewłaściwej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, gdyż oceniając materiał dowodowy w postaci zeznań świadków wziął pod uwagę jedynie część spośród nich i na tej podstawie rozstrzygnął spór między stronami. W szczególności wskazano, że sąd nie uwzględnił treści płynących z zeznań świadków B. J. i J. S., w zakresie w jakim potwierdzali oni pracę powódki codziennie do późnych godzin popołudniowych. W ocenie powódki sąd analizując ich zeznania odwoływał się do niektórych podawanych przez świadków faktów, nie analizując w sposób wystarczający pozostałych. Odnosząc się na przykład do zeznań świadka B. J. wskazał, że pozostają one niespójne wobec wskazania w nich z jednej strony, że świadek przechodziła koło kiosku codziennie w godzinach popołudniowych, a z drugiej że było to koło godziny 19 czy 20. Na tej podstawie sąd uznał, że zeznania są niespójne i w związku z tym nie zasługują na uwzględnienie w tym zakresie. W ocenie powódki jest to niewłaściwe po pierwsze z uwagi na fakt, że godziny popołudniowe to również czas w okolicach godzin 19 i 20, a po drugie skoro świadek najpierw ogólnie określiła porę jaką ma na myśli, a następnie wyraźnie (tj. co do godzin) doprecyzowała ją, nie było powodów by odmawiać jej wiarygodności.

Podkreślono również, że sąd pomimo przeanalizowania w sposób tak szczegółowy zeznań świadka B. J., całkiem inaczej ocenił zeznania A. P. (1), które zawierały oczywiste niedokładności i wzajemne sprzeczności. W tym zakresie powódka wskazała, że sąd przyjął - odwołując się w tej części właśnie do zeznań świadka P. - że powódka w okresie od 19 listopada do 4 grudnia 2010 r. pracowała po 6 godzin na dobę. Świadek P. stwierdziła bowiem, że czas ten wynosił 6-7 godzin na dobę i w oparciu o to sąd dokonał swoich ustaleń. Sąd pominął jednak fakt, że świadek składając te same zeznania, nieco wcześniej zeznała, że powódka w tym czasie pracowała nie więcej niż 4-6 godzin. Powódka

podkreśliła, że zaprzecza temu z całą mocą, jednak wyjaśniła, że przytoczyła powyższe okoliczności ze względu na powstającą w ten sposób możliwość oceny wiarygodności świadka. Jej zdaniem, skoro na temat tych samych okoliczności świadek twierdzi raz tak, raz inaczej, nie można bez wątpliwości uznać, że jej twierdzenia zasługują na miarę. Za niebudzące wątpliwości uznano przy tym, że w świetle ustaleń stron czas pracy w tym okresie nie mógł być krótszy niż 6 godzin, ale istotniejsze zdaniem skarżącej jest to, że faktycznie wynosił on po 12 godzin na dobę, co wyraźnie od początku podkreślała powódka, a co wynika również z treści świadków o jakich mowa na wstępie. Co więcej - świadek P. wyraźnie i bez żadnych wątpliwości oświadczyła, że nie zdarzało się by pozwany przelewał pieniądze na konto. Tymczasem z analizy dokumentacji zgromadzonej w sprawie i z oświadczeń samego pozwanego wynikało, że dokonywał on wypłat również w ten sposób, co znów podważa wiarygodność świadka w ogóle. Zwrócono też uwagę, że sąd oceniając ww. zeznania w taki sposób pomimo wzajemnych sprzeczności, w innej części nie oparł się na przekazywanych przez tego świadka informacjach. Podkreślono, że świadek P. zeznała, że jeśli kiosk był czynny w niedziele to trwało to od godziny 9 – 14 a jednocześnie zaznaczyła, że powódka raczej pracowała w niedziele. Pomimo tego sąd przyjął za uzasadnione twierdzenia pozwanego, że jeśli kiosk był czynny w niedzielę, to praca świadczona była nie dłużej niż 4 godziny (powódka wskazywała na 6 godzin). Skoro zaś świadek P., która sama pracowała w niedziele, zeznała że w niedziele kiosk otwarty był od 9 do 14, a zatem przez 5 godzin, sąd uznając jej wiarygodność w innym zakresie (tj. co do podnoszonej powyżej okoliczności czasu pracy powódki w listopadzie i grudniu 2009 r.) winien był konsekwentnie uznać, że w pozostałej części również jest ona wiarygodna. W tej części jednak sąd w ogóle się nie wypowiedział i przyjął za pozwanym fakt pracy w niedzielę jedynie przez 4 godziny (nie przez 6 jak wskazywała powódka i nie przez 5 jak podała świadek), wobec czego zasadnym jest zarzut niewłaściwej oceny zeznań tego właśnie świadka. To spowodowało z kolei błędne przyjęcie pracy w okresie „szkolenia” jedynie w wymiarze 6 godzin na dobę. Z uwagi na to również - zdaniem skarżącej - widoczna jest pewna niekonsekwencja w dokonanej przez sąd w sprawie ocenie dowodów, wynikająca z uwzględniania pewnych okoliczności w odniesieniu do jednego świadka, z pominięciem innych okoliczności przez tego świadka wskazywanych, bądź pominięciem analogicznych okoliczności dotyczących innego spośród świadków.

Zdaniem apelującej wyraża się to również we wspomnianym na początku podważaniu wiarygodności świadków J. S. i B. J., przy jednoczesnym uznaniu wiarygodności świadka A. P. (1) (w zakresie o jakim mowa powyżej). Na marginesie wskazano, że podczas przesłuchań dało się wyczuć negatywny stosunek świadka P. do powódki, co w ocenie skarżącej również winno mieć wpływ na ocenę składanych przez nią zeznań.

Podobnie w ocenie powódki nieprawidłowo dokonana została ocena zeznań świadka J. S.. Zwrócono uwagę, że świadek ten zeznał m.in., że powódka pracowała chyba do 20, po czym doprecyzował powyższe stwierdzenie mówiąc, że: „nie pamiętam, czy powódka na pewno pracowała do 20:00, może pracowała do 19:00, na pewno było to dłużej niż do 18:00”. Skoro tak, za niezrozumiałe uznano stanowisko sądu, że twierdzenia powódki odnośnie do pracy do godziny 19:00 nie zostały wykazane. Sąd, odmawiając wiarygodności świadkowi w tym zakresie, odwołał się do jego słów o pracy powódki w sobotę. Świadek w tym zakresie zeznał, że powódka w sobotę pracowała „też chyba od 8:00 do 18:00”, jednak wyraźnie zaznaczył, że nie jest w stanie przypomnieć sobie godzin pracy powódki w sobotę. Takich wątpliwości świadek nie miał co do dni powszednich. Mimo to sąd wykluczył możliwość uznania jego twierdzeń za wiarygodne, choć całość przedstawionego przez niego stanu faktycznego pozostawała spójna i logiczna. To w ocenie powódki oznacza, że brak jest podstaw do kwestionowania jego wiarygodności w jakimkolwiek stopniu tym bardziej, że świadek wyraźnie zaznaczył, że nie trzyma niczyjej strony w toczącym się procesie. Nie miał on żadnego interesu by zeznawać niezgodnie z prawdą a zatem sąd - nawet podważając wiarygodność jego zeznań w części dotyczącej sobót (wobec tego, że czas pracy w te dni przekraczał czas wskazany przez powódkę i potwierdzony przez pozwanego) - winien był uwzględnić je w pozostałym zakresie.

Za mający najistotniejsze znaczenie w sprawie uznano fakt, że sam pozwany w toku jego przesłuchania na rozprawie dnia 29 listopada 2013 r. przyznał, że w okresie po zwolnieniu się A. P. (1) (tj. po 15 maja 2010 r.) powódka „pracowała po 13 godzin dziennie od poniedziałku do piątku oraz 10 godzin w każdą sobotę”. W tym zakresie twierdzenia pozwanego, powódki i przesłuchanych w sprawie świadków (w tym także W. G., który zeznał że powódka wychodziła do

pracy codziennie rano, na długo) pozostają w zgodności a zatem nie było żadnych podstaw by odmówić wiarygodności świadkom i ustalić stan faktyczny w sposób odmienny niż wynika z analizy ww. twierdzeń i zeznań.

Przy uzasadnieniu ww. zarzutu odniesiono się ponadto do dokonanej przez sąd oceny dokumentu (zapisków powódki w zakresie pobieranych z kasy wynagrodzeń). Sąd uznał - wbrew wyraźnemu oświadczeniu powódki zawartemu w piśmie procesowym z dnia 30 lipca 2013 r. - że kwota 1.200 zł jaka widnieje w ww. dokumencie została najpierw przez powódkę pobrana z kasy (w dniach 20 i 22 lipca 2010 r.), a następnie na żądanie pozwanego, została do niej zwrócona. Na tej podstawie sąd nie wziął ich w ogóle pod uwagę przy wyliczaniu kwoty o jaką należy pomniejszyć przysługujące powódce w niniejszym postępowaniu wynagrodzenie. Tymczasem takie założenie jest zdaniem apelującej błędne i pozostaje w sprzeczności zarówno z treścią ww. dokumentu, jak i z twierdzeniami powódki. Taka ocena dokumentu nie jest w żaden sposób prawidłowa. Z analizy zapisów w nim zawartych wynika bowiem, że powódka opisywała w nim swoje „obroty”, a zatem wypłaty i wpłaty do kasy pozwanego. Pismo nie zawierało tylko wypłat, jak to wynika z uzasadnienia wyroku, ale również wpłaty do kasy. Powyższe potwierdziła powódka swoim oświadczeniem złożonym przez Sądem. Skoro tak - kwota 1.200 zł, jaka została w dniach 20 i 22 lipca pobrana od powódki winna pomniejszyć pobrane przez nią wcześniej tytułem wynagrodzenia sumy, a finalnie zwiększyć kwotę zasądzoną na jej rzecz przez sąd.

W zakresie drugiego zarzutu wyjaśniono, iż sąd ustalił, że powódce za grudzień 2009r. przysługuje wynagrodzenie w łącznej kwocie 1.146,09 zł, jednak zasądził na jej rzecz z tego tytułu kwotę 869,82 zł, powołując się na treść przepisu art. 321 k.p.c. Wskazano jednak, że powódka w niniejszej sprawie żądała łącznie zapłaty kwoty 12.943,18 zł jako sumy wynagrodzenia zasadniczego i wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, określając jedynie ogólnie jakie kwoty dotyczą jakich roszczeń i w jakim zakresie. W związku z tym w niniejszej sprawie nie mogło być mowy o orzekaniu ponad żądanie w sytuacji gdy powódka od początku podnosiła, że pozwany nie uiścił na jej rzecz zasadniczego wynagrodzenia za okres tzw. „przeszkolenia”, który miał miejsce w okresie od 19 listopada do 5 grudnia 2009 r. Co więcej, we wszystkich pismach procesowych powódka na ww. okoliczność się powoływała, podkreśliła to również w treści składanych oświadczeń, a co więcej okoliczność tę przyznał również sam pozwany. Stąd przyjęcie przez sąd, że powódka faktycznie za grudzień 2009 r. żądała jedynie kwoty 869,82 zł, w sytuacji gdy z treści pisma zawierającego dookreślenie roszczeń powódki wynikało, że kwota ta obejmuje jedynie wynagrodzenie za nadgodziny przepracowane w tym czasie a nie wynagrodzenie zasadnicze, jest nieprawidłowe. Podkreślono, że sąd wyliczając wynagrodzenie za grudzień wziął pod uwagę zarówno wynagrodzenie zasadnicze, jak i wynagrodzenie za pracę w godzinach ponadwymiarowych, a zatem ograniczenie się w ocenie żądania powódki jedynie do wskazywanej przez nią kwoty wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, z pominięciem wynagrodzenia zasadniczego jakiego żądała, nie znajduje uzasadnienia. Nawet jeśli przyjąć, że żądanie powódki nie zostało sprecyzowane w sposób dostatecznie jasny, mając jednocześnie na uwadze wyniki całego postępowania dowodowego a w szczególności treść wszystkich pism i oświadczeń powódki (w tym w szczególności oświadczenie, że pozwany nie uiścił na jej rzecz wynagrodzenia za okres przeszkolenia, co zresztą sam pozwany wielokrotnie przyznawał), nie powinno być wątpliwości czego i w jakiej wysokości domagała się powódka. W tym miejscu apelująca odwołała się do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2008 r. (III CSK 17/08), w którym sąd ten wskazał, że: „Nawet w razie niewyraźnego lub wręcz niewłaściwie sformułowanego żądania sąd może je odpowiednio zmodyfikować, jednakże tylko zgodnie z wolą powoda. Związanie sądu granicami żądania obejmuje nie tylko związanie co do samej treści (wysokości) żądania zasadniczego, ale także co do uzasadniających je elementów motywacyjnych”. Dlatego jej zdaniem nawet jeśli sąd uznał, że sposób sformułowania żądania przez powódkę nie był do końca jasny, to mając na uwadze wyniki całego postępowania nie dopuściłby się naruszenia zakazu orzekania ponad żądanie, zasądzając wyliczoną przez siebie kwotę wynagrodzenia na jej rzecz w całości. Co za tym idzie w ocenie powódki sąd niewłaściwie zastosował w niniejszej sprawie zaskarżony przepis, co z kolei oznacza, że wydany w sprawie wyrok nie odpowiada prawu.

Reprezentujący pozwanego pełnomocnik (który zgłosił swój udział w sprawie dopiero na etapie postępowania apelacyjnego) wniósł o oddalenie apelacji w całości.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna.

Na wstępie wskazać należy, iż postępowanie apelacyjne ma merytoryczny charakter i jest dalszym ciągiem postępowania rozpoczętego przed sądem pierwszej instancji. Zgodnie z treścią art. 378 § 1 k.p.c., sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Rozważając zakres kognicji sądu odwoławczego, Sąd Najwyższy stwierdził, iż użte w przywołanym przepisie sformułowanie „w granicach apelacji” oznacza, iż sąd drugiej instancji między innymi rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia, dokonuje własnych ustaleń faktycznych prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestaje na materiale zebranym w pierwszej instancji, ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji oraz kontroluje poprawność postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne, ale biorąc z urzędu pod uwagę nieważność postępowania, orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., sygn. akt III CZP 49/07, OSN 2008/6/55). Dodatkowo należy wskazać, iż dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, sąd drugiej instancji może podzielić i uznać za własne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1998 r, sygn. akt II CKN 923/97, OSNC 1999/3/60).

W tym kontekście, odniesionym do realiów niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy pragnie więc podkreślić, iż w jego ocenie Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny, a swe ustalenia oparł na należycie zgromadzonym materiale dowodowym, dokonując jego oceny w sposób niewykraczający poza granice określone w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd też Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne oraz prawne sądu I instancji w całości uznał i przyjął jako własne.

Odnosząc się do konkretnych zarzutów podniesionych przez powódkę w apelacji, w pierwszej kolejności trzeba odnieść się do zarzutu naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisu art. 321 k.p.c. poprzez błędne – zdaniem powódki – uznanie, że z tytułu wynagrodzenia za grudzień 2009 roku dochodziła ona tylko kwoty 869,82 zł, co skutkowało niezasadzeniem na jej rzecz za ten miesiąc wyższej kwoty. Zarzut ten musiał zostać uznany za chybiony.

Należy bowiem zauważyć, że w toku procesu powódka wielokrotnie modyfikowała swoje stanowisko – tak w zakresie zgłaszanych roszczeń, jak i wyrażanych twierdzeń co do stanu faktycznego, jaki leżał u ich podstaw. W pierwotnym pozwie – w zakresie żądań, które mogły być w jakikolwiek sposób odniesione do należności dotyczących grudnia 2009 roku – r. G. zgłosiła przy tym wyłącznie roszczenie o zapłatę za: „nadgodziny od 19 listopada do 05 grudnia 2009 r. 156 godz. x 7,58 zł/stawka godz. brutto/ = 1182,48 zł”. Sąd, mając na uwadze, że zgłoszone przez powódkę żądania były niejasne, prawidłowo wyznaczył natychmiast po wniesieniu przez nią pozwu posiedzenie wyjaśniające. Podczas tego posiedzenia powódka wskazała, że tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych za okres od 19 listopada do 5 grudnia 2009 r. domaga się kwoty 1.182,48 zł i wyjaśniła, że w tym czasie pracowała od poniedziałku do piątku w systemie jednego dnia 6 godzin a drugiego 7 godzin, a także w co drugą sobotę po 10 godzin. Biorąc więc pod uwagę, że okres za który powódka dochodziła kwoty 1.182,48 zł obejmował 12 dni listopada i tylko 5 dni grudnia, nie sposób jest uznać, aby zgłosiła wówczas roszczenie zapłaty wynagrodzenia za grudzień 2009 roku w kwocie wyższej niż 869,82 zł.

Następnie, w piśmie procesowym z 9.04.2013 r. (k. 121 i nast. akt) powódka zgłosiła ogólne żądanie zapłaty na swoją rzecz kwoty 15.018,24 zł, nie precyzując jednak jaka część z tej kwoty stanowi żądanie zapłaty należności za grudzień 2009 roku. Zmieniła przy tym wówczas swoje twierdzenia faktyczne w ten sposób, że wskazała, „że przez 17 dni, tj. od 19.11. do 05.12.2009 r. pracowałam po 13 godzin od godz. 6.00 do 19.00 bez wynagrodzenia”.

Bezpośrednio po złożeniu przez powódkę tego pisma procesowego sąd I instancji ustanowił dla niej pełnomocnika z urzędu. Ustanowiona pełnomocnik, w piśmie procesowym datowanym na 1 lipca 2013 r. (k. 144 i nast. akt sprawy), wyjaśniła, że powódka domaga się zasądzenia na swoją rzecz zapłaty podawanej wcześniej kwoty 15.018,24 zł, na którą składa się m.in. należność w wysokości 2.092,08 zł, dochodzona wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 31.12.2009r. do dnia zapłaty. W piśmie tym podtrzymała zarazem twierdzenia faktyczne powódki co do tego, że w okresie od 19 listopada do 5 grudnia 2009 r., tj. łącznie przez 15 dni, pracowała ona po 13 godzin na dobę. Wskazano także, że w tym czasie powódka przepracowała łącznie 90 godzin nadliczbowych.

Szczegółowych wyjaśnień co do tego jakie konkretnie kwoty i z jakich tytułów składają się na dochodzoną ostatecznie sumę strona powodowa udzieliła w czasie rozprawy w dniu 5 lipca 2013 r. W tym zakresie wyjaśniła, że w skład kwoty 2.092,08 zł wchodzi: 909,60 zł - tytułem wynagrodzenia za pracę w soboty w 2009 r. oraz 1182,48 zł - tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych za okres od 19.11.2009 r. do 5.12.2009r. W zakresie twierdzeń faktycznych powódka oświadczyła wówczas, że w tym ostatnim okresie pracowała w dni powszednie po 13 godzin, a w każdą sobotę 10 godzin.

Na tej samej rozprawie przewodnicząca zobowiązała pełnomocnik powódki do wskazania jakich konkretnie kwot i z jakich tytułów powódka się domaga, z rozbiciem na poszczególne miesiące.

W wykonaniu tego zobowiązania pełnomocnik powódki złożyła pismo procesowe datowane na 30 lipca 2013 r. (k. 180 i nast. akt sprawy), w którym – w zakresie grudnia 2009r. – wskazała w sposób niepozostawiający miejsca na żadne wątpliwości, że domaga się – za cały miesiąc, a nie tylko okres do 5 grudnia – zasądzenia kwoty 869,82 zł. W zakresie twierdzeń faktycznych wskazała przy tym (po raz kolejny modyfikując tym samym twierdzenia powódki), że w dniach 1-5 grudnia R. G. pracowała po 12 godzin dziennie, w dniach 7,11,14,16,18,22,28 i 30 grudnia – po 6 godzin dziennie, w dniach 8-10,15,17,21,23 i 29 grudnia – po 7 godzin dziennie, w dniach 13,24,27 i 31 grudnia – po 5 godzin dziennie, a 12 grudnia – 10 godzin.

Powyższe stanowisko było ostatecznym stanowiskiem powódki i w toku późniejszego postępowania nie było już ono modyfikowane. W tej sytuacji nie sposób jest przyjąć, aby powódka domagała się zasądzenia na swoją rzecz – z jakiegokolwiek tytułu – za grudzień 2009 roku kwoty innej niż 869,82 zł. Nawet bowiem jeśli dochodziła ona tej kwoty z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, nie można uznać, aby sąd miał obowiązek zasądzać na jej rzecz jakiegokolwiek przewyższające tę kwotę należności z tytułu wynagrodzenia zasadniczego. Sąd w świetle przepisu art. 321 k.p.c. jest bowiem związany wysokością dochodzonej kwoty i nie może jej w żaden sposób podwyższyć. Od 2 lutego 2005 roku nie obowiązuje już przepis art. 477¹ § 1 k.p.c., który stanowił, że „sąd wydając wyrok orzeka o roszczeniach, które wynikają z faktów przytoczonych przez pracownika także wówczas, gdy roszczenie nie było objęte żądaniem pracownika lub gdy było zgłoszone w rozmiarze mniejszym niż usprawiedliwiony wynikiem postępowania”. Dokonując nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego poprzez usunięcie tej regulacji ustawodawca dał zdaniem Sądu Okręgowego wystarczający wyraz temu, że także w sprawach z zakresu prawa pracy brak jest podstaw, by to sąd dokonywał wyliczeń niejako „za pracownika” i by możliwym było wyjście poza granice pozwu.

Tym samym drugi z zarzutów apelacyjnych uznano za całkowicie chybiony.

Jeśli chodzi o zarzut pierwszy, odnoszący się do przekroczenia przez sąd granicy swobodnej oceny dowodów, to ocenę jego zasadności należy rozpocząć od przypomnienia, że zgodnie z treścią przepisu art. 233 § 1 k.p.c., wiarygodność i moc dowodów sąd ocenia według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza więc wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00). Trzeba zarazem zaakcentować, że zarzucenie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów może polegać tylko na podważeniu podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 roku, sygn. akt IV CK 274/03). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 7 czerwca 2006 roku, sygn. akt I ACa 1407/05). W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy

dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (tak Sąd Najwyższy m. in. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001r., IV CKN 970/00, z 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99 i z 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99). Na płaszczyźnie procesowej skuteczność zarzutu dokonania przez sąd I instancji błędnych ustaleń faktycznych uzależniona jest od wykazania, iż sąd ten wadliwie ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a tym samym naruszył art. 233 § 1 k.p.c.

Odnosząc powyższe do treści uzasadnienia wniesionej w niniejszej sprawie apelacji w części, w której dotyczy ona właśnie omawianego zarzutu, należy wskazać, że zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. został – z formalnego punktu widzenia - poprawnie uzasadniony. Apelująca wytknęła bowiem istniejące w jej ocenie niedociągnięcia w dokonanej przez Sąd Rejonowy ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, wskazując na występujące w tym zakresie niespójności. Jej rozumowanie nie mogło jednak zostać uznane za trafne w sposób prowadzący do zmiany zaskarżonego punktu wyroku, a to z kilku przyczyn.

Po pierwsze, skarżąca pominęła fakt, że Sąd Rejonowy wyraźnie i jednoznacznie wskazał, że zasadniczym punktem odniesienia i podstawą swoich ustaleń faktycznych co do wymiaru czasu pracy powódki uczynił nie zeznania świadków czy stron, lecz raporty fiskalne. Trafnie wskazał w tym zakresie – a prawidłowości tego twierdzenia skarżąca w żaden sposób nie podważyła – że z raportów tych wynika godzina ich sporządzenia, wobec czego, odwołując się do celu i funkcji tych dokumentów, uznał, że godzina ta powinna zostać uznana za godzinę zakończenia przez powódkę pracy w danym dniu. Sąd Okręgowy w pełni podziela wszelkie rozważania sądu I instancji, odnoszące się do tego dlaczego raporty fiskalne powinny zostać uznane za miarodajne źródło informacji o czasie pracy powódki, wobec czego nie widzi potrzeby ich ponownego przytaczania. Nie widzi też podstaw, dla których – nawet jeśli uznać by zeznania wskazanych w apelacji świadków za wiarygodne, a zeznania innych za niewiarygodne – należałoby mimo to czynić ustalenia co do czasu pracy powódki nie w oparciu o obiektywny dowód z dokumentów (raportów fiskalnych), lecz o subiektywne zeznania świadków, którzy – co oczywiste – nie byli w stanie zapamiętać precyzyjnie, dzień po dniu, o której godzinie powódka kończyła pracę, zwłaszcza gdy zważyć, gdy zeznawali kilka lat po zdarzeniach, które opisywali. Sąd II instancji uznał nadto za w pełni prawidłowe odwołanie się przez Sąd Rejonowy – w zakresie związanym z ustaleniem godzin pracy R. G. w dniach, za które brak było raportów fiskalnych – do twierdzeń pozwanego, jakoby powódka pracowała wówczas w dni powszednie do godziny 19.00, a w soboty do godziny 16.00. Sama powódka nie twierdziła bowiem nic innego, skoro w najdalej idących twierdzeniach (spośród licznych wyrażanych) wskazywała, że w dni powszednie pracowała po 13 godzin, zaś w soboty po 10 godzin, przy czym twierdziła zarazem, że pracę zaczynała od godziny 6.00 rano.

Wątpliwości, jakie mogły się nasuwać, jeśli chodzi o przyjętą przez sąd I instancji liczbę przepracowanych przez powódkę godzin, mogły dotyczyć ilości godzin przepracowywanych przez nią w niedziele, a także czasu pracy okresie od 19 listopada do 5 grudnia 2009 r. (za który to okres brak jest raportów fiskalnych). Teoretycznie za trafne mogłoby bowiem zostać uznane stanowisko prezentowane przez powódkę, poparte jej zdaniem przywołanymi w apelacji zeznaniami świadków. Przyjęciu, że tak właśnie było sprzeciwiał się jednak wzgląd na całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przeprowadzona przez sąd II instancji analiza sposobu zachowania powódki tak w toku procesu, jak i w czasie pracy u pozwanego. Nie można bowiem pominąć następujących, szczegółowo wymienionych niżej okoliczności i faktów:

1) To powódka, nie zaś pozwany w trakcie procesu wielokrotnie zmieniała stanowisko i twierdzenia. Jak już wcześniej opisano, podczas posiedzenia wyjaśniającego, które odbyło się w styczniu 2013 roku powódka sama oświadczyła, że w okresie od 19 listopada do 5 grudnia 2009 r. pracowała od poniedziałku do piątku w systemie jednego dnia 6 godzin, a drugiego 7 godzin, a także w co drugą sobotę po 10 godzin. Późniejsza zmiana tego stanowiska poprzez „zwiększenie” ilości rzekomo przepracowywanych godzin stawia więc powódkę w świetle osoby całkowicie niewiarygodnej, co jest tym bardziej uzasadnione, gdy zważyć, że jej twierdzenia stoją w sprzeczności nie tylko z zeznaniami świadka A. P., ale i z danymi wynikającymi z raportów fiskalnych.

2) To powódka była osobą, która nie chciała, aby pozwany zawarł z nią formalną umowę o pracę, potwierdzającą faktyczne dokonane między stronami ustalenia. Na taki tok zdarzeń wskazywał pozwany (oczywistym jest przy tym, że pozwany nie powinien się na to zgadzać i było to z jego strony zachowanie niezgodne z prawem, za co został

on już jednak ukarany przez Państwową Inspekcję Pracy) a te jego twierdzenia znalazły zdaniem Sądu Okręgowego potwierdzenie w zebranych materiałach dowodowych. Wystarczy w tym zakresie zwrócić uwagę na fakt, iż jak wynika z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, pozwany zawsze dokonywał terminowo zgłoszeń zatrudnianych przez siebie osób do ZUS. Jedynym wyjątkiem w tym zakresie była powódka. Sąd Okręgowy nie uważa przy tym pozwanego za idealnego pracodawcę; wręcz przeciwnie, niektóre z jego twierdzeń, jak choćby to, że za okres „przyuczenia” pracownikowi nie należy się wynagrodzenie, świadczą o braku podstawowej znajomości przepisów prawa pracy. Zestawiając jednak postawę pozwanego i powódki w toku procesu, gdzie to pozwany zachowywał się konsekwentnie, przyznając także okoliczności dla niego niekorzystne, które zaskutkowały ostatecznie koniecznością zapłaty powódce znacznej kwoty (zasądzonej w punktach II i III sentencji wyroku), zaś powódka wielokrotnie zmieniała swoje stanowisko, w ocenie sądu II instancji nie sposób jest uznać właśnie R. G. za stronę, która w toku procesu przedstawiła spójną, logiczną i przede wszystkim prawdziwą wersję zdarzeń.

3) Obecnie, tj. w roku 2017 (ale również w roku 2016, kiedy to swój wyrok wydawał Sąd Rejonowy), nie jest możliwe by precyzyjnie, co do dnia i godziny ustalić, w które dni i w których godzinach powódka pracowała oraz jakie kwoty i z jakich tytułów otrzymała w latach 2009-2010. Oczywiście, winę za taki stan rzeczy ponosi przede wszystkim pozwany, który ani nie prowadził prawidłowo ewidencji czasu pracy, ani nie dokumentował dokonywanych na rzecz powódki wypłat. Trafnie jednak zauważył Sąd Rejonowy, że nie oznacza to wcale konieczności automatycznego uwzględnienia roszczeń powódki – pracownicy, na której nadal wszak ciąży procesowy obowiązek udowodnienia swoich twierdzeń. W tym kontekście warto więc także zauważyć, że sama powódka złożyła swój pozew niemal w ostatnim możliwym momencie, bo tuż przed upływem trzyletniego okresu przedawnienia pierwszego ze zgłaszanych roszczeń, dotyczącego należności za listopad 2009 roku (pozew został złożony w listopadzie 2012 roku). R. G. miała oczywiście do tego prawo, jednak nie sposób oprzeć się wrażeniu, że było to działanie przez nią zamierzone (które mogło być związane np. z rozliczaniem jakichś pobieranych przez nią świadczeń (w szczególności pobieranej z ZUS emerytury), tym bardziej, że brak było przeszkód, by taki pozew złożyła wcześniej. Nawet bowiem gdyby przyjąć, że wcześniej nie miała wiedzy o rozmiarze nieprawidłowości pozwanego, to taką wiedzę z pewnością uzyskała najpóźniej w pierwszym kwartale 2011 roku – w lutym 2011 roku Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła bowiem u pozwanego kontrolę, której wyniki były wystarczającą podstawą do wniesienia pozwu. Samo to w sobie oczywiście nie mogło jednak prowadzić do oddalenia powództwa; musiało jednak zostać wzięte pod uwagę przez sąd, mający obowiązek dokonania wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Przytoczone powyżej okoliczności mają znaczenie tym większe, gdy zwrócić uwagę na treść przepisu art. 322 k.p.c. Stanowi on bowiem, iż „jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy”. Niniejsza sprawa, będąca sprawą o zasądzenie wynagrodzenia za pracę zalicza się niewątpliwie do kategorii spraw „o dochody”, o której mowa w przywołanej regulacji. Zdaniem zaś Sądu Okręgowego, wyrażonego w oparciu o przytoczone wyżej okoliczności, nie jest w niej obecnie możliwe ściśle udowodnienie wysokości żądania powódki. Gdyby bowiem chcieć szczegółowo odtworzyć faktyczny czas pracy R. G. (1), trzeba by np. prawdopodobnie inaczej niż Sąd Rejonowy przyjąć długość jej coczwartkowych przerw w pracy, spowodowanych wykonywaniem pracy na rzecz innego podmiotu (sprzątania pomieszczeń biurowych znajdujących się w M.). Sąd Okręgowy uważa bowiem, że przyjęty przez ten sąd dwugodzinny wymiar takich przerw jest znacznie zaniżony. Powódka musiała bowiem przemieścić się z ulicy (...), a więc z centrum S., do M., a następnie z powrotem. Nawet przy założeniu, że korzystała wówczas z prywatnego samochodu (na ten temat brak jest jakichkolwiek ustaleń), minimalnym czasem przejazdu byłby czas 15 minut w jedną stronę. Powódka nigdy nie twierdziła jednak, że posiadała w tym czasie samochód, wobec czego dużo bardziej prawdopodobnym jest, że czas potrzebny jej na dotarcie do M. był znacznie dłuższy. Ponadto, biorąc pod uwagę, że zadaniem powódki – wedle jej twierdzeń, a jak wyjaśniono wyżej, nie została ona uznana za osobę wiarygodną – było tylko posprzątanie pomieszczeń biurowych raz w tygodniu, za co jednak otrzymywała stosunkowo wysokie kwoty (np. w grudniu 2009 r. – 500 zł miesięcznie, w styczniu 2010 r. – 350 zł miesięcznie), nie sposób jest uznać, aby faktycznie jej zleceniodawca mógł tolerować sytuację, w której co tydzień „wpada” ona na zaledwie maksymalnie 1,5 godziny, w którym to czasie (zgodnie z treścią zawieranych umów zlecenia) zajmuje się utrzymaniem

w czystości posadzek w pomieszczeniach działu sprzedaży oraz pomieszczeń biurowych, utrzymaniem w czystości mebli, sprzętu biurowego i towarów ekspozycyjnych, utrzymaniem w czystości toalety oraz myciem i czyszczeniem okien. W ocenie sądu, wyrażonej w oparciu o zasady logiki i doświadczenia życiowego nie jest bowiem możliwe, aby powódka wykonywała wówczas zleconą jej pracę na tyle rzetelnie, by zleceniodawca chciał przez szereg miesięcy zawierać z nią kolejne umowy. Ponadto, gdyby chcieć precyzyjnie ustalić czas pracy powódki, należałoby również wziąć pod uwagę inne przerwy jej pracy, wynikające choćby z wzmiankowanych przez nią samą w jej notatkach wyjść w innych celach prywatnych (powódka wprawdzie twierdziła, że nie miały one miejsca, ale wszelkie jej twierdzenia muszą być oceniane z daleko idącą ostrożnością). Niezależnie jednak od tego jak bardzo starannie czynić by dodatkowe ustalenia faktyczne, i tak, po tylu latach od ocenianych zdarzeń, siłą rzeczy nie mogłyby być one precyzyjne. Mając to na uwadze, Sąd Okręgowy uważa za konieczne podkreślenie, że w jego ocenie Sąd Rejonowy, bardzo dużym nakładem własnej pracy, wyciągnął z materiału dowodowego najpełniejsze, jak było to możliwe w takich okolicznościach i najbardziej logiczne, wnioski. Wziął bowiem pod uwagę te wszystkie twierdzenia, które dało się uzasadnić przy pomocy zebranego materiału dowodowego ocenianego całościowo, a nie wybiórczo. Dotyczy to także rozliczenia dokonanych przez pozwanego wypłat należności powódki (twierdzenia powódki, jakoby jakąś kwotą była zobowiązana pozwanemu następnie zwrócić, jako gołosłowne i wypowiedziane przez stronę uznaną za mniej wiarygodną, należało uznać za pozbawione znaczenia).

Co za tym idzie, koniecznym stało się przyjęcie, że skarżącej nie udało się skutecznie podważyć ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd I instancji, a także zarzut naruszenia przepisu art. 233 k.p.c. okazał się chybiony.

W powyższej sytuacji, w oparciu o przepis art. 385 k.p.c., w punkcie I sentencji wyroku oddalono apelację.

Konsekwencją przegrania przez powódkę postępowania apelacyjnego była konieczność obciążenia jej kosztami procesu poniesionymi przez stronę pozwaną (art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c.). Na koszty te złożyło się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego, ustanowionego dopiero na potrzeby postępowania przed sądem II instancji, a będącego radcą prawnym. Jako że apelacja została wniesiona w lipcu 2016 r., podstawę prawną do ustalenia wysokości wynagrodzenia pełnomocnika (w stawce minimalnej) stanowiły przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych w brzmieniu pierwotnym, tj. wynikającym z Dz.U. z 2015 r., poz. 1804. Wartość przedmiotu zaskarżenia wynosiła 6157 zł, wobec czego na podstawie przepisów § 2 pkt 4 w zw. z § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 wysokość wynagrodzenia pełnomocnika ustalono na kwotę 1350 złotych. O obciążeniu powódki obowiązkiem zapłaty pozwanemu tej kwoty orzeczono w punkcie II sentencji wyroku.

Wreszcie, w punkcie III sentencji zamieszczono rozstrzygnięcie o wynagrodzeniu przysługującym pełnomocnikowi reprezentującemu powódkę z urzędu – radczyni prawnej. Jego wysokość ustalono w oparciu o przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz.U. z 2015 r., poz. 1805). Sąd przyznał w tym przypadku opłatę w wysokości maksymalnej, wynikającej z przepisów § 8 pkt 4 w zw. z § 15 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 16 ust. 1 pkt 1 tego rozporządzenia, powiększając ją dodatkowo o podatek od towarów i usług.

SSO Elżbieta Góralska SSO Aleksandra Mitros SSO Monika Miller-Młyńska

Zarządzenia:

1. (...)
2. (...)
3. (...)
4. (...) R. G. (1) przychodach.

5. (...)

SSO Monika Miller-Młyńska